Nr 42. Kraków, Czwartek 19. Lutego 1914. Rok XXXIII.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.
Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. Dla rozmów **zamiejscowych 1572.**
Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników **S. Sokołowskiego,** ulica Jagiellońska 3 i w **Biurze Plohna,** ulica Karola Ludwika 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hepcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, ul. Jagiellońska 3. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Tarnowie** M. Rockach. — W **Wiedniu** Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur 61 Rue Rougemont.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 24 h., za każdy następny raz 18 h. — **Nadesłane** po 80 h. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — **Załączniki** do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Ze stołu sejmowego.

— Podwyższenie podatków, czy pożyczka?

(Koresp. „N. Reformy“.)

Lwów, 18 lutego.

Finanse kraju znajdują się od lat czterech w stanie wzrastającej nierównowagi. Jest to wynikiem nierównomierności tempa, w którem wzrastają pokrywane przez skarb krajowy potrzeby publiczne i dochody krajowe.

Wydatki kraju na cele oświatowe i sanitarne już dzisiaj przekroczyły połowę całego budżetu krajowego. Podniosą się zaś jeszcze znacznie, kiedy w niedalekiej przyszłości dojdzie do skutku powszechnie już za nieodzowną uznana regulacya płac nauczycielstwa ludowego, kiedy z drugiej strony wybuduje się i wyposaży te przynajmniej szpitale i zakłady sanitarne, których brak już dzisiaj nader dotkliwie daje się odczuwać. Tymczasem wskutek przesileń polityczno-finansowych i niebywałej klęski elementarnej, wydatność dochodów kraju nie tylko nie zwiększa się w tym samym stosunku, co jego wydatki, ale przeciwnie zmniejsza się znacznie, jak n. p. w tak ważnem źródle dochodów, jak opłaty szynkarskie. To też deficyt kraju rośnie od lat czterech i podczas gdy w roku 1911 wynosił w cyfrach okrągłych 2 miliony, w roku 1912 podniósł się już do 7 mil., w roku 1913 utrzymał się na tym samym poziomie, w roku zaś bieżącym, już po uwzględnieniu związanych z nowym planem finansowym przekazywań na rzecz kraju, obliczonych na 9 mil. koron, ma on wynosić 3 i pół miliona koron.

Tak więc obecnie ma Sejm znaleźć pokrycie na niedobory budżetowe za lata 1912 do 14 w łącznej, okrągłej sumie 17 mil. koron. Do tego nie wliczono jeszcze wydatku, połączonego z przyznaniem nauczycielom dodatku drożyźnianego za rok 1913 i 1914. Dodatek ten za rok 1912 wynosił 2 mil. 682 tys. koron. Obecnie więc, jeżeliby się chciało tylko tę samą skalę wymiaru tego dodatku co w r. 1912 (t. j. 20% od pensyi) zastosować, to licząc bardzo nieznaczny zresztą przyrost nauczycieli, potrzebaby na opłacenie tego dodatku 2 mil. 800 tys. koron, czyli na dwa lata 5 mil. 600 tys. Po dodaniu tej sumy do sumy niedoborów budżetowych, zobaczymy, że skarb krajowy ma w tej chwili do pokrycia kwotę przeszło **22 milionów koron.** Gdzie ją znaleźć? —

Wydział krajowy, szukając odpowiedzi na to trudne pytanie, stanął na stanowisku, z punktu widzenia fiskalnego niewątpliwie słusznem — podwyższenia naturalnych dochodów skarbu krajowego, więc — d o d a t k ó w d o p o d a t k ó w. Obecnie dodatki te wynoszą 72.78 hal. od korony. Wydział krajowy proponuje tedy na pokrycie deficytu za rok 1913 podwyższenie o 24 hal. czyli 96 od korony, na pokrycie zaś deficytu za rok bieżący o 12 hal. W ten sposób, wedle propozycyj Wydziału, obciążenie podatkowe na rzecz kraju przekroczyłoby już 100 proc. obciążenia podatkowego na rzecz państwa, z wyjątkiem podatku osobisto-dochodowego.

Zaznaczyłem już, że z punktu widzenia czysto skarbowego, takie postawienie kwestyi jest zrozumiałe i uzasadnione. Inaczej jednak ma się rzecz z punktu widzenia społecznego, z którego projektowane podwyższenie podatków rozpatrywane, nastręcza cały szereg poważnych wątpliwości. Przedewszystkiem kwestya momentu. Ludność kraju znajduje się w położeniu niebywale trudnem. Przesilenie gospodarcze i klęski elementarne sięgają skutkami swemi daleko poza dwa ubiegłe fatalne lata. Przeciwnie teraz dopiero skutki te ujawniać się zaczynają w całej pełni. Kto słuchał poniedziałkowej debaty w Sejmie nad wnioskiem posła Kleskiego, a ten biorąc nawet poprawkę od wywodów tuzina mówców na rzecz ich nadmiernej wrażliwości poselskiej, musiał przyjść do przekonania, że w kraju, zarówno w miastach jak po wsiach, panoszy się nędza, nawet w tak biednym kraju, jak nasz, dawno nie widziana a we Lwowie przez trzy dni staczano boje z głodnymi. Po wsiach bojów z ludnością nie stacza wprawdzie policya, ale za to tyfus głodowy odnosi nad tamtejszą ludnością zwycięstwa coraz walniejsze. Tak wiarogodny świadek, jak pos. Cieński, roztoczył w poniedziałkowem swem przemówieniu iście dantejski obraz literalnego głodu, panującego w jego okolicy. Pamiętajmy zaś, że jest to tylko jeden powiat, i to nie najbiedniejszy, i że to luty dopiero. Cóż będzie w czasie właściwego przednówku?

W takich warunkach występować z nowem podwyższeniem podatków, byłoby czynem, za który z pewnością ogromna większość Sejmu odpowiedzialności na siebie wziąć nie zechce.

Byłoby to także co najmniej sprzecznem z tą wielką akcyą, jaką musi zainicyować Sejm, celem uruchomienia tej najważniejszej gałęzi naszego przemysłu, jaką jest — budownictwo. Jaki sens miałyby te zabiegi wówczas, gdybyśmy równocześnie przez tak znaczne podwyższenie podatków pogarszali jeszcze bardziej tę fatalną konjunkturę, która tak niebywale zaciążyła na naszym przemyśle budowlanym?

Wreszcie jeszcze jeden, ale bynajmniej nie ostatni moment przeciw podwyższeniu podatków. Oto Sejm ten sam siebie gruntownie zreformował. Przez to dał on niejako dowód, że uważa się za niekompetentny do dalszego kierowania samorządnem życiem kraju w dotychczasowym swoim składzie i że funkcyę tę swoją przelać postanowił na inny, nowy, z innego już materyału i inaczej zbudowany Sejm. Czy wobec tego Sejm, który sam siebie skasował, posiada jeszcze prawo moralne do zrzucania na społeczeństwo nowego, bardzo znacznego ciężaru podatkowego? Nam się zdaje, że nie, i że takie operacye należeć już muszą, z natury rzeczy, do nowego z d e m o k r a t y z o w a n e g o Sejmu.

Skoro więc tak się rzeczy mają, to jako jedyne wyjście z trudnego nad wyraz położenia pozostaje — o p e r a c y a k r e d y t o w a, śmiała i dostatecznie rozległa. Tak, czy owak, kraj będzie zaciągał pożyczki. Należy je zjednoczyć i odpowiednio powiększyć, chociażby do 60 mil. koron, i tą sumą wszystkie braki pokryć.

W gospodarstwie społecznem pożyczki nawet o charakterze t. zw. »konsumpcyjnym« mają inne znaczenie, niż w gospodarstwie prywatnem. Tam bowiem stanowią one zawsze jakiś rodzaj inwestycyi materyalnej, czy moralnej, która potomności przyniesie większy pożytek, niż nam. Niechajże więc ta potomność także się o nie potroska nieco. Dalszy rozwój szkolnictwa przez zagęszczenie sieci szkół i podniesienie stanu materyalnego nauczycielstwa, rozwój szpitalnictwa i polepszanie stosunków sanitarnych, są z punktu widzenia gospodarstwa społecznego inwestycyami o rentowności niełatwo wprawdzie wymiernej, ale i niemniej pewnej. Pożyczka ta na takie cele nie jest bynajmniej »lekkomyślną łataniną«, urywaniem sznura w jednem miejscu, aby go przedłużyć na innem, ale operacyą realną i najzupełniej racyonalną.

Przed cztery godziny wczoraj zastanawiała się Lewica demokratyczna nad tą sprawą i roztrząsnąwszy ją sumiennie, ze znawstwem fachowem i po obywatelsku, doszła wreszcie do tego samego przekonania: — zamiast podwyższania podatków wielka, umiejętnie przeprowadzona operacya kredytowa.

K. S.

Po zgonie Skałłona.

(Koresp. „Nowej Reformy“).

Warszawa, 15 lutego.

Zmarły w dniu 14 b. m. wieczorem na zamku królewskim w Warszawie generał Skałłon, był ósmym z rzędu generał-gubernatorem warszawskim od czasu utworzenia w roku 1875 tej instytucyi, na miejsce zniesionego namiestnictwa. W ciągu tych lat 40 wiele figur rządowych oglądały mury zamkowe. Po generale Kotzebuem (1876 — 1880), po łagodnym i pojednawczym Albedyńskim (1880 — 1883), przyszła era rządów Hurkowskich (1883 — 1894), pamiętna w dziejach Królestwa Polskiego. Ze zmianą panowania ustąpił Hurko, a dymisya tego brutalnego i bezwzględnego żołdaka obudziła w społeczeństwie polskiem złudne, jak się później okazało, nadzieje lepszej przyszłości. Po krótkich rządach Szuwałowa (1894 — 1896) urząd generał-gubernatora powierzono ks. Imeretyńskiemu (1897 — 1900) i kraj, nie przywykły do łagodniejszych form rządzenia, odetchnął na chwilę. Po zgonie ks. Imeretyńskiego, którego memoryał otworzył oczy wszystkim na jego politykę, zmierzającą do rusyfikacyjnych celów za pomocą innych środków od używanych przez jego poprzedników, nastał znowu okres surowych rządów żołnierskich pod firmą generała Czertkowa. Krwawe wypadki 1905 roku przekonały o bezcelowości kontynuowania dotychczasowej polityki względem Polaków i w marcu tegoż roku nastała zmiana rządu. Rządy objął gen. Maksymowicz, a równocześnie ukazał się ukaz cesarski, zapowiadający ulgi i ustępstwa dla Polaków. Ukaz ten nie wywarł żadnego wrażenia. Wobec rozwijania się z błyskawiczną szybkością wypadków, spóźnionemi okazały się te obietnice, nigdy zresztą nie wprowadzone w życie. Generał Maksymowicz, dziwnym trafem ocalony od zamachu, wykonanego w maju tegoż roku, wyjechał do fortecy Zegrza i tam przebywał przez cały czas urzędowania, nie będąc pewnym swego życia w Warszawie. Ta bezczynność generała wywołała jego dymisyę, której mu udzielono w końcu sierpnia 1905 roku. Następcą jego mianowano znajdującego się oddawna na służbie w Królestwie generała Skałłona, a równocześnie zaprowadzono w kraju całym stan wojenny. Rząd generała Skałłona trwały więc niespełna lat 9.

Z rządami Skałłona wiążą się dla wszystkich Polaków smutne wspomnienia. Straszne represye, często ślepe i nieobliczalne, cała groza stanu wojennego, sądy wojenno-polowe, masowe rozstrzeliwania i szubienice — wszystko to stało się udziałem kraju za rządów satrapy, którego trafną charakterystykę znajdujemy w powieści Struga „Dzieje jednego pocisku“. Skałłon nie był krwiożercą z upodobania, jak Murawiew, lecz ambicya przywrócenia „porządku“ w kraju i instynktowna obawa o własne życie, pobudzały go do stosowania środków gwałtownych i niesprawiedliwych. Skałłon był człowiekiem słabym, a polityka jego zdradzała chwiejność, zależnie od wiatru, jaki zawiał z Petersburga. Nazajutrz po manifeście 30 października 1905 roku objechał miasto, kłaniając się publiczności i w wydanej odezwie winszował ludności Warszawy „święta wolności“, ale niedługo potem mordowano bezbronną ludność na placu Teatralnym, a w dwa tygodnie zaprowadzono stan wojenny pod pozorem, że demonstracye uliczne zagrażają oderwaniem się Polski od Rosyi.

Na nikogo w Królestwie nie planowano tyle zamachów, co na Skałłona, i to od początku roku 1906 aż do dni ostatnich. Z pośród nich jeden tylko doszedł do skutku, wykonany dnia 18 sierpnia 1906 roku przez Wandę Krahelską-Dobrodzicką z towarzyszkami, po wciągnięciu Skałłona w zasadzkę, zapomocą znieważenia na ulicy konsula niemieckiego przez przebranego za oficera robotnika. Zamach nie udał się; z trzech bomb, rzuconych z balkonu, nie eksplodowała ta, która była rzucona najtrafniej. Inne poraniły kozaków z konwoju, pozabijały konie i spowodowały u Skałłona pęknięcie bębenka w uchu, obrażenia wewnętrzne, oraz wstrząśnienie nerwowe. Po tym zamachu Skałłon stał się bezwzględniejszym, jeszcze bardziej okrutnym.

W ostatnich latach „porządek panował w Warszawie“ i Skałłon, czując się bezpieczniejszym, pokazywał się od czasu do czasu na ulicach Warszawy, to jeżdżąc do swej kochanki K., zamieszkałej na ulicy Pięknej, to uczęszczając na przedstawienia. Bywały okresy, kiedy Skałłon pokazywał się na ulicach, aż dopóki śmiertelna jego choroba nie zaczęła czynić postępów.

Pod względem przekonań politycznych Skałłon uchodził za przeciwnika petersburskich ultrasów, nawołujących o nawrócenie do dawnych dobrych czasów i godził się ze stanem rzeczy, wytworzonym po rewolucyi. Był też przeciwnikiem bezmyślnych szykan, gotowanych Polsce przez reakcyjne koła prawicy, utrzymując słusznie, że szerokie pełnomocnictwa generał-gubernatorskie wystarczą do zahamowania życia politycznego w Królestwie. W myśl tych zasad godził się na język polski w samorządzie. Był też przeciwnikiem wyodrębnienia Chełmszczyzny, podobnie jak wszyscy jego poprzednicy, nie wyłączając nawet Hurki, co jest zupełnie zrozumiałem, gdyż akt wyodrębnienia uszczuplał terytoryum, poddane jego władzy.

O dymisyi Skałłona mówiono już dawno, stawiając na pierwszem miejscu, jako kandydata, ministra wojny, gen. Suchomlinowa. Śmierć Skałłona, która zbiegła się z przesileniem ministeryalnem w Rosyi, przyspieszyć musi decycyę, której społeczeństwo polskie, przyzwyczajone do rządów systemu niezależnego od osób działających, oczekuje ze spokojem.

Rz.

Suchomlinow następcą Skałłona.

(Telegr. „N. Ref.“)

Petersburg, 19 lutego.

(WAT.) **Minister wojny generał Suchomlinow zamianowany został gen.-gubernatorem warszawskim i głównodowodzącym warszawskiego okręgu wojskowego. Decyzya ta zapadła dzisiaj w nocy.**

Następcą generała Suchomlinowa, który obejmuje generał-gubernatorstwo warszawskie, ministrem wojny ma zostać generał Żyliński, obecny szef sztabu generalnego.

Rekonstrukcya gabinetu.

(Telefonem).

Wiedeń, 19 lutego.

Namiestnik Korytowski przybył dzisiaj do Wiednia, aby zdać sprawę z rozpraw w Sejmie galicyjskim i pertraktować z prezydentem ministrów w sprawie przyspieszenia **akcyi zapomogowej dla Galicyi.**

W kołach politycznych jednak łączą wyjazd namiestnika Korytowskiego **z uzupełnieniem gabinetu,** które ma nastąpić jeszcze przed zebraniem się parlamentu w dniu 3 marca. Dr **Korytowski wymieniany jest jako następca po ministrze Zaleskim** na stanowisku ministra skarbu, dr **Leo zaś jako minister dla Galicyi.** Kombinacye te, bardzo żywo kolportowane w kołach parlamentarnych, są także notowane w dzisiejszej „N. Fr. Presse“.

Rokowania czesko-niemieckie.

(Telegr. „N. Ref.“)

Praga, 19 lutego.

Dzienniki czeskie i niemieckie z wielkim sceptycyzmem omawiają rokowania ugodowe czesko-niemieckie. Dzienniki czeskie gwałtownie atakują posła Kramarza za jego oświadczenie, złożone na konferencyi z hr. Stuergkhiem, w którem obstawał przy »iunctim« między uregulowaniem kwestyi językowej przy władzach państwowych, a reformą ordynacyi krajowej. Kramarz oświadczył też, że nie dopuści, aby dokonano podziału Czech na okręgi narodowe przed załatwieniem ordynacyi krajowej i kwestyi językowej.

Wobec tego sądzą dzienniki niemieckie, że rokowania ugodowe dojdą w najbliższych dniach znowu do martwego punktu, jeżeli Czesi nie zmienią swej taktyki.

Z drugiej znowu strony dzienniki czeskie również mało rokują nadziei obecnym konferencyom i powołują się na list posła Pachera do hr. Stuergkha, w którym Pacher oświadcza, że Niemcy nie przyjmują rządowego elaboratu językowego za podstawę do rokowań, lecz swój własny elaborat, który różni się znacznie od projektu językowego rządu.

Rusini przeciw ministerstwu galicyjskiemu.

Lwów, 19 lutego.

Wczorajsze „Diło“, nawiązując do wiadomości o obsadzeniu stanowiska ministra dla Galicyi, pisze:

„Z naszej strony musimy zaznaczyć, że dla naszego narodu ciekawem i ważnem jest nie pytanie, k t o z polityków będzie ministrem dla Galicyi, lecz c z y t o m i n i s t e r s t w o w o g ó l e b ę d z i e u t r z y m a n e. Ministerstwo to jest organem i gwarancyą polskiego panowania nad naszym rządem w Austryi, jest widomym znakiem, że między naszym narodem z jednej i dynastyą oraz rządem centralnym z drugiej strony, nie ma bezpośredniego kontaktu, że w radzie korony traktuje się nasz naród jako politycznie nie istniejący, że złożone w rękach „galicyjsko“-polskiego ministra polskie interesy polityczne mają bezwarunkowo pierwszeństwo przed potrzebami politycznemi narodu ukraińskiego.

„Dopóki hańbiący dla naszego narodu fakt —, pisze dalej „Diło“ — istnienia takiego ministerstwa nie został usunięty, nie ma mowy o rzetelnem pogodzeniu się naszego narodu z tym rządem.

Stanowczy b o j k o t tego ministerstwa i osoby każdoczesnego jego przedstawiciela, to kategoryczny obowiązek szanującego się, każdego ukraińskiego przedstawicielstwa, obowiązek, jaki wreszcie musi być spełniony konsekwentnie i bez najmniejszych wyjątków. I bojkot ten, to zarazem pierwszy krok w dążeniach do zniesienia tej obrazy narodowego dostojeństwa całego naszego narodu“.

Polityka Goremykina.

(Telegr. „N. Ref.“)

Petersburg, 79 lutego.

Goremykin złoży w Dumie deklaracyę rządową. Sądzą tu, że Goremykin nie pozostanie długo na swem stanowisku i że wkrótce zastąpiony będzie przez Kriwoszeina, Neidharta, lub Stuermera.

Między rządem a Radą państwa wybuchł konflikt z powodu mandatu do Rady państwa prof.

JERZY ŻUŁAWSKI.

PROFESOR BUTRYM

Powieść współczesna.

(Z cyklu: „Laus feminae“).

45 (Ciąg dalszy).

Krasołucki jednak mówił poważnie.

— Najszaleńszy hulaka, najbardziej na cnotę niewieścią zajadły donżuan, jest jednak zawsze gdzieś komuś, jakiejś jednej, wierny w głębi duszy i to — jeśli go już wprost nie gubi — to mu psuje życie do cna. I ja sam... Moje złoto, już tyle lat! Nawet ładna nie była, ani nazbyt mądra. Miała dwoje dzieci, obrzydliwych bachorów, które byłbym chętnie potopił... A przecież, gdyby była zechciała, byłbym wziął i ją i te wstrętne bachory... A że to byliśmy już wtedy żonaci, każde naturalnie na swoją stronę, więc planowałem wyjazd z nią do Ameryki, lub Australii... Bóg strzegł! — Ale żebym ją tak dzisiaj jeszcze spotkał i żeby tylko palcem skinęła, powiadam ci, na czterech łapkach bym wrócił — —!

Byli już przed domem.

— A co najzabawniejsze, — dorzucił jeszcze, — to to, że ja stary osioł zapomnieć nie mogę, a ona z pewnością ani roku nie pamiętała... Bo takie pamiętliwe Turbilonki, to tylko wyjątek. Najwyższy czas założyć towarzystwo dla emancypacyi mężczyzn, jak powiada twój przyjaciel Śniegocki.

Pożegnali się uściskiem dłoni. Lekarz znikł w sieni domu.

Butrym myślał: Gdyby choć jedno jedyne dobre słowo po tym liście do mnie napisała...! Nie potrafiłbym się gniewać, nie zdołałbym o niczem złem pamiętać. Boże! niechże choć jedno słowo napisze! Ja już nie mogę.... nie wiem już co pisać, ani jak. Gdy zacznę list, rozdrażnienie wzrasta w miarę pisania i bierze w końcu górę... Jedno, jedno słowo, Zośka!... Napisz, bo Bóg mi świadkiem, że już nie zniosę, nie wytrzymam. Boję się spotkać tak z tobą, bo wiem, że od wyrzutów zacznę i od żalów, a nie chcę tego, nie chcę, nie chcę! Ucieknę naprawdę, gdy będziesz miała przyjechać...

Wstrząsnął się cały i zawrócił w stronę obserwatoryum. Klucz miał zawsze w kieszeni, — wszedł do pustego gmachu i drzwi zamknął za sobą. Gdy się znalazł sam w dużej, ciemnej sali, zastanowił się dopiero, po co tu przyszedł po nocy, kiedy tu właściwie w tej chwili nie ma nic do roboty? Automatycznie zapalił światło elektrycznie i oglądał bez myśli przyrządy, regiestrujące stan atmosfery. Potem ruszył w górę wązkiemi wschodami do kopuły, w której był ustawiony wielki refraktor... Usiadł przed nim i zaczął patrzyć na niebo.

Zbliżał się ranek. Wenus płonęła jasnem światłem jutrzenki. Zwrócił na nią wylot przyrządu. Wązki, ostry, błyszczący sierp na czarnem niebie..

— O, gwiazdo, gwiazdo, — szeptał do siebie, — przedziwna gwiazdo! Postać masz gładką, miłą, zaokrągloną, dopóki jesteś daleka, po drugiej stronie słońca i wśród gwiazd innych mało widoczna! Ale gdy się zbliżasz i blasku ćmiącego inne gwiazdy nabierasz, zamieniasz się w sierp taki ostry, nielitościwy i złowrogi!

Odsunął oczy od szkła i zakrył je dłońmi.

VII.

Deszcz, padający wczesnym rankiem, ustał był wprawdzie, ale dzień był mglisty i wietrzny. Sirocco, który wiał przez kilka dni nieustannie, napędził poza Porta di Lido i Porta di Malamocco tyle morskich fal w laguny, że w Bacino di San Marco woda ostatniego dnia podniosła się już nad poziom Piazzetty i za każdą nową falą rozlewała się szerokim półkręgiem coraz dalej po marmurowem wybrzeżu, wchodziła między kolumny, sięgała stopni portyku biblioteki Sansovina i szła płyciuchnym zalewem dalej, aż ku nowej kampanili i posępnemu portalowi kościoła. Tu i ówdzie przez zalew ten przekładano wsparte na cegłach deski, tworząc w ten sposób suche dojście do gondoli, chwiejących się niespokojnie wśród bezlistnego lasu krzywych pali, wbitych w dno laguny. Nikt nie szedł po tych mostach, z wyjątkiem kilku chłopców obdartych i bosych, skaczących jak pchły dookoła i wypatrujących z krzykiem, czy w płytkiej wodzie na marmurowem podłożu nie zabłąkała się jaka ryba przypadkiem

Plac świętego Marka był pusty i mokry, podobny do ogromnego, mętnego zwierciadła, które odbijało w sobie niewyraźne zarysy płynących po niebie strzępiastych chmur. Gołębie osowiałe pokryły się w oknach kampanili i obsiadły gzymsy Prokuracyi, — nikt im dzisiaj nie rzucał zwykłego pożywienia; jakiś jeden uporczywy przekupień naprożno wykrzykiwał płaczliwie, wabiąc gości, których nie było, aby kupowali po soldzie papierowe tubki z kukurydzą... W starych i nowych Prokuracyach przed sklepami z błyszczącą tandetą i przed sklepami z bezcennemi dziełami sztuki złotniczej i szklarskiej, stali znudzeni właściciele i pomocnicy, daremnie usiłując wypatrzeć jakiego chętnego na kupno przechodnia.

Przed tumem świętego Marka ustawiono, jak szubienicę, rusztowanie z trzech belek złożone i umocowane szeroko linami okrętowemi: wyjmowano z bronzowych cokołów maszty chorągwiane dla naprawy, czy świeżego pomalowania.

Pani Zośka siedziała pod filarami przed kawiarnią Quadri'ego i patrzyła zadumana przed siebie. Mimo niepogody powietrze było ciepłe, zgoła nie grudniowe; wilgotny wiatr od morza rozwiewał jej włosy, wymykając się z pod podróżnego kapelusza.

Turski towarzyszył jej w powrotnej drodze aż do Werony; tam się z nim rozstała: pojechał przez Tyrol do Monachium, gdzie miał jeszcze jakieś teatralne interesy do załatwienia. Dalszą więc podróż odbywała sama i miała początkowo zamiar nie zatrzymywać się nigdzie. — Dzień przed wyjazdem wysłała z Monte Carlo telegram do domu, że wraca; była niespokojna trochę o Jacka wobec braku wszelkich wiadomości od męża. O tem, że i ona doń nie pisała, nie myślała wcale, gniewając się tylko w duszy na brak uwagi i względności z jego strony, że ją tak długo zostawia bez listu.

Kiedy jednak pociąg dojeżdżał do Mestre, uczuła się strasznie zmęczoną. Och! gdyby się wyspać wygodnie jedną noc w łóżku, a nie w tym ohydnym wozie sypialnym, gdzie się ma ciągle przygnębiające wrażenie ciasnoty, duszności i niepokoju! — Ostatecznie może się spóźnić o jeden dzień. Gdyby dziecko było niezdrowe, to przecież w tym wypadku mąż byłby jej o tem doniósł niezawodnie...

Uśmiechnęła się z goryczą.

— Napisałby mi z pewnością raczej więcej, niżby było w istocie, nie oszczędzałby mnie, o, nie! aby mi owszem pokazać, jak złą matką jestem, opuszczając syna „dla zabawy“ na parę tygodni.

Około południa wysiadła w Wenecyi. Kazała się wieść gondolierowi do jakiegokolwiek hotelu — zawiózł ją do starej oberży Capello Nero. Dano jej czysty pokój na pierwszem piętrze, obszerny, wygodny i ponury, z przedwiecznymi ciężkimi meblami, wśród których dziwnie raziły zawieszone u sufitu liche i pospolite lampy elektryczne i żelazny pod ścianą kaloryfer.

(C. d. n.)

Grimma, którego minister oświaty, Kasso, pozbawił posady.

Co się tyczy programu Goremykina, słychać, że nie jest on zwolennikiem zbyt przyjaznego kierunku ani co do Niemiec, ani co do Austryi. Goremykin jednak także wobec Francyi i Anglii ma zachować samodzielniejsze stanowisko, niż jego poprzednik.

Berlin, 19 lutego.

„Local-Anzeiger" donosi z Petersburga: Rząd wniesie w najbliższych dniach do Dumy wielki **program wojskowy**, w którym minister wojny żąda wielkich kredytów. Rząd stara się o zapewnienie większości dla tego przedłożenia.

Zbrojenie się Francyi.

Deputowany Benazet, sprawozdawca komisyi wojskowej, wygłaszając sprawozdanie z obrad komisyi nad budżetem ministerstwa wojny, zawiadomił Izbę deputowanych, że rząd podniósł kredyt na nadzwyczajne wydatki wojskowe z 860 milionów franków na 1410 milionów. Po nieszczęśliwej wojnie w r. 1871 Francya musiała Niemcom zapłacić 5 miliardów tytułem kontrybucyi wojennej, a Bismark sądził, że taką kontrybucyą zniszczy Francyę pod względem finansowym. Dzisiaj parlament francuski daje rządowi prawie 1½ miliarda na nadzwyczajne wydatki wojskowe.

Budżety wojskowe państw europejskich wykazują potworne cyfry, odpowiadające niemniej potwornym liczbom żołnierzy, pełniących służbę czynną. Nowe ustawy wojskowe we Francyi i w Niemczech podwyższyły ogromnie stan prezencyjny wojsk, a Rosya uskuteczniła tosamo przez zatrzymanie pod chorągwiami ostatniego rocznika żołnierzy aż do wiosny bieżącego roku. Pokojowy stan armii wynosi w Niemczech 750.000 ludzi, we Francyi 880.000, w Rosyi europejskiej 1,350.000.

Francya, żyjąca pod grozą inwazyi niemieckiej, musiała porzucić dwuletnią służbę wojskową i zaprowadzić napowrót trzyletnią. Ten krok wsteczny uczyniła Francya w chwili, gdy inne państwa, mające więcej pomyślne warunki ludnościowe, zaprowadzają służbę dwuletnią, ażeby przynajmniej w ten sposób dać pobrzymie ciężary z powodu zbrojeń.

Ustawa o ponownem zaprowadzeniu trzyletniej służby wojskowej we Francyi obowiązuje od dnia 7 sierpnia 1913 r. Podwyższyła ona ogólny obowiązek służby wojskowej z 25 lat na 28, z czego trzy lata mają być odsłużone w armii czynnej. Minister wojny chciał żołnierzy, którzy ukończyli drugi rok służby, zatrzymać pod bronią na trzeci rok, ale ten zamiar wywołał takie wzburzenie pośród ludności, a nawet w armii, że minister odstąpił od niego. Natomiast zarząd armii poradził sobie w ten sposób, że obowiązek stawienia się do poboru przesunął z 21 roku życia na 20 rok. Skutkiem tego w jesieni 1913 r. zgłosić się musieli do asenterunku poborowi, liczących 20 l. życia, tudzież poborowi liczący 21 l. życia. Poprostu zdwojono kontyngent rekrutów. Armia francuska otrzymała 187.000 ludzi do służby zbrojnej a 6970 do służby pomocniczej. Stan pokojowy armii francuskiej wynosi 880.000 ludzi.

Stan wojenny armii francuskiej wzmógł się o nowy kontyngent 20-letnich rekrutów, tudzież o dwa starsze roczniki, które skutkiem przedłużenia ogólnej przynależności do wojska, wzmocnią armię terytoryalną i rezerwę. Stan wojenny armii francuskiej zostanie w przyszłości wzmocniony jeszcze przez powiększenie legii cudzoziemskiej i oddziałów kolorowych. — Ponieważ nowe formacye powstaną w bardzo ograniczonej liczbie, jak to podniósł minister wojny Noulens dnia 16 b. m. przy sposobności wniesienia przedłożeń o utworzeniu nowych oddziałów wojskowych, więc istniejące oddziały wzmocnią silnie swój stan prezencyjny. Ułatwi to ogromnie mobilizacyę.

Jak wielkie ofiary na rzecz armii ponosi Francya, świadczy porównanie budżetów z roku 1913 i z roku bieżącego. Budżet na rok 1913 żądał dla samej armii 983 miliony franków. Do tego dodać należy 860 milionów franków tytułem kredytu, rozłożonego na 4 lata. Kredyt ten w bieżącym roku został podwyższony do 1.4 miliarda, jak to podniósł dep. Benazet, sprawozdawca komisyi wojskowej. Na rok 1914 zażądano 1.4 miliarda, do czego należy doliczyć kredyt nadzwyczajny. Na podwyższenie stanu prezencyjnego armii wypada 655,311.000 fr., na poprawienie materyału wojennego 754.500 miliona. Wydatki na armię francuską prawdopodobnie już nigdy nie spadną poniżej 1 miliarda.

Millerand jako minister wojny powiedział niegdyś: „Od pewnego czasu zasadą organizowania siły zbrojnej jest wielka myśl ofenzywy. Ona musi być podstawą naszego działania". Czy Francya myśli o wojnie zaczepnej, trudno osądzić, ale nie ulega wątpliwości, że gotowa jest do wszelkich ofiar dla obrony kraju. Niedawno trzej byli ministrowie: Barthou, Briand i Cheron przemawiali w Hawrze do trzech tysięcy wyborców. Mowy Brianda i Barthou podane przez „Matin" w telegramach opierały się na zasadzie: „La loi de trois ans est intangible — „ustawa o trzyletniej służbie wojskowe jest nienaruszalna". Francya nie chce wojny — ale chce i musi być do niej gotową.

Kronika paryska.

Paryż, 17 lutego.

(Tango i furlana. — Konferencya Bonnefona.— Szminka, puder i peruka.— Aforyzm Paryżanki. — Ptak papierowy i sztuka teatralna Guitryego. — Koncert p. Galewskiej i kompozycye muzyczne Gwozdeckiego.)

(—) Na śmierć skazany tango wiedzie dalej swój żywot taneczny może dlatego, że było bardzo dużo wyroków śmierci, a nie ma nikogo, ażeby je wykonał. Tango bywa dotąd wszędzie tańczony, z wyjątkiem salonów w Palais de l'Elysée, gdzie mieszka prezydent republiki. Pan Poincaré i jego małżonka, a może przepisy, zawarte w „protocole", to jest w ceremoniale, nie dopuszczają tango do owych salonów. Dzienniki już dawno ogłosiły, że pary taneczne, zaproszone do pałacu Elizejskiego, muszą zrezygnować z tanga. Zalecana przez papieża „furlana" nie ma żadnych zwolenników i zwolenniczek. Pan Jean de Bonnefon, który zna Watykan równie dobrze jak paryskie „faubourgs", wygłosił w stowarzyszeniu „Femina" odczyt, a raczej pogadankę, czyli konferencyę o tej kwestyi.

Konferencya była bardzo zajmująca, aczkolwiek dowiedzieliśmy się od p. Bonnefona tylko tyle, że papież ma zbyt wiele trosk i zajęć, ażeby rozmyślać dokładnie nad tangiem i furlaną. Słusznie podniósł p. Bonnefon, że wiele tańców powstało na tle obrzędów religijnych i kościół nie ma powodu przeciwko zabawom tanecznym występować. Podobne zakazy nie odnoszą zresztą pożądanego skutku. Prelegent przypomniał, że onego czasu arcybiskup paryski zabronił tańczenia walca. „Cieszy mnie to — rzekł wtedy Talleyrand. — Zbawienie dusz moich gości i całość mojej wielce chwiejnej podłogi znajdują się w przedziwnej zgodzie". Radość Talleyranda była przedwczesną — walc utrzymał się dotąd.

Tego roku Paryż nie tylko tańczy pilnie, ale także używa mnóstwo szminki i pudru. Sprawą tą zajęła się nawet prasa. Ferdynand Vaudérem napisał na tem tle zajmujący artykuł, który niedawno pojawił się w „Figarze". Otóż należy szminkowanie, albo jak w Polsce mówią „bielenie się i różowanie" odróżnić od malowania twarzy. Niektóre panie w Petersburgu mają na twarzach malowane kwiaty i desenie, Paryżanki jeszcze tak daleko nie doszły i poprzestają na szminco. Znany humorysta Alfons Allais pisał już przed laty o pewnym malarzu, który swojej „petite amie" na szyi malował krajobrazy tynkturą jodu, co było zarazem środkiem leczniczym przeciwko bronchitis.

Obok szminki używają Paryżanki pudru. Używają go nawet młodziutkie dziewczątka, mogące być dumnemi ze swojej pięknej cery. Pewna Paryżanka z całem przekonaniem zapewniała: „Mais je ne me sens pas du tout habille'e, si je ne me suis passée le baton rouge sur les lèvres". A więc do stroju należy także zabarwienie warg. Należy jednakże przyznać, że Paryżanki umieją używać barwików i szminki.

Dzienniki zagraniczne doniosły, że w Paryżu wchodzą w modę peruki dla pań o rozmaitej barwie. Otóż prawdą jest, że fryzyerzy w interesie swojej własnej kieszeni pragną przeforsować tę modę, ale dotąd barwne peruki widać na wystawach fryzyerskich, lecz nie na głowach Paryżanek. Przed kilku dniami — jako powiadą Vauderem — na jednej próbie generalnej pojawiły się dwie aktorki w barwnych perukach, wywołały jednak zdziwienie, a nie podziwienie.

Idąc niedawno przez bulwary, spostrzegłem licho odzianego mężczyznę, który stanął na rogu dwóch ulic, wyjął z kieszeni jakiś przedmiot i zaczął koło niego majstrować. Zbliżywszy się, spostrzegłem, że człowiek ów postawił obok siebie na chodniku ptaka papierowego o fantastycznych kształtach. Po chwili zatrzymał się jeden z przechodniów, potem drugi, trzeci i t. d. Gdy utworzyła się grupa, człowiek ów zaczął opowiadać o bajecznych właściwościach papierowego ptaka, przyczem czynił aluzye d wydarzeń dnia. Ludzie śmieją się, rzucają dowcipy, aż wreszcie jeden z grupy kupuje ptaka. Genialny handlarz idzie dalej i przy najbliższym rogu ulic powtarza swój zabieg.

Przypomniał mi się ów handlarz, gdy wracałem z przedstawienia sztuki „La pelerine ecossaise", którą „stworzył" Sacha Guitry. Ta sztuka — to wielkie nic, jak ów ptak papierowy. Podbija słuchacza tylko swada, „le boniment" autora handlarza. Oto treść sztuki trzyaktowej: Małżonkowie stają się dla siebie coraz bardziej oziębłymi. Do niej zbliża się jakiś amant, do niego jakaś amantka. Związek małżeński ma się rozbić. Ale małżonkowie poznali powody oziębienia swoich wzajemnych afektów i znowu zaczęli stroić się jedno dla drugiego. Guitry zrobił z tego trzy akty i miał powodzenie. Na scenie bywa czasem jak w kuchni: nie chodzi o potrawę, lecz o przyrządzenie.

Bardzo miłe natomiast wspomnienia zachował kronikarz ze swego pobytu w sali Pleyela na koncercie rodaczki naszej p. E. Galewskiej, dzielnej pianistki, która odegrała utwory Bacha-Busoniego, go, Rachmaninowa, Liszta i... G. Gwozdeckiego. Jakto Gwozdeckiego? Znanego malarza i rzeźbiarza? Tak jest — p. G. Gwozdecki znany rzeźbiarz dał się poznać jako muzyk. Na tle motywów z ludowej muzyki podhalańskiej skomponował p. Gwozdecki „Tańce góralskie", które odegrała p. Galewska.

Krytyka tutejsza chwaląc grę p. Galewskiej, zwróciła szczególną uwagę na „Tańce góralskie", będące artystycznem ujęciem motywów naszej muzyki podhalańskiej, tak zajmującej pod względem harmonii i polifonii. W czasopismach „La Critique" i Le Menestrel" pojawiły się pochlebne recenzye o koncercie p. Gwozdeckiego. Jest to nie tylko sukces osobisty artysty, lecz także muzyki polskiej.

Kronika.

Kraków, 19 lutego.

Z teatru miejskiego. Z inicyatywy krakowskiego komitetu kolonij wakacyjnych dla dzieci kolejarzy, powitaliśmy wczoraj w teatrze miłych i sympatycznych gości. Samo ukazanie się na afiszu nazwisk p. Heleny Miłowskiej i p. T. Kuligowskiego, ulubieńców Krakowa, umilających nam rok rocznie sezon ogórkowy, starczyło, aby wieczorowi operetkowemu, urządzonemu przy ich współudziale, zapewnić pewny sukces. — Cóż dopiero, gdy na program wieczoru wybrano jedne z poważniejszych operetek „Lalkę" Audrana, ujmującą zawsze swym wdziękiem i lekkością melodyi i prześliczną instrumentacyą. Operetkę przygotowano mi jscowemi siłami amatorskiemi, przy współudziale pp. Maryana Jednowskiego i Stefana Torskiego, oraz znanych amatorów śpiewaków pp. Antoniego Isakowicza i Hugona Zatheya.

Wykonanie operetki zarówno w partyach głównych, jak i drugoplanowych, zarówno pod względem gry, jak zespołu chóralnego, który dał wyszkolony chór „Lutni", wypadło doskonale. Rozbawiona publiczność rozkoszowała się grą i śpiewem p. Miłowskiej, która była wybornie usposobioną i grała z właściwą sobie werwą, podziwiała śpiew i grę p. Kuligowskiego, humor i werwę pp. Isakowicza i Torskiego, nie szczędząc wykonawcom oklasków. Efektowna inscenizacya aktu drugiego i ładnie odtańczone divertissament i tango przez pp. Dolińskiego i dwie panie amatorki, dopełniły wrażeń sympatycznego wieczoru. Batutę dzielnie prowadził p. Bolesław Walewski.

Pani Miłowskiej i p. Kuligowskiemu dzieci kolejowe wręczyły piękne kwiaty. Teatr był do ostatniego miejsca wysprzedany.

Kościół na Dębnikach. Sekcya ekonomiczna Rady miasta Krakowa zajmowała się sprawą wyznaczenia gruntu pod kościół w Dębnikach. Sprawę tę, wiążącą się z ustaleniem planu regulacyjnego części Dębnik, w której kościół ma stanąć, przekazała sekcya subkomitetowi do zbadania i przedłożenia sprawozdania i wniosków na przyszłe posiedzenie sekcyi.

Krakowski Związek pomocy dla więźniów politycznych. Z końcem minionego miesiąca odbyło się doroczne walne zgromadzenie Związku. Prezes dr Marek przedstawił zadania Związku, który, sądząc ze stałego wzrostu dochodów (w r. 1910 — 2004 K 61 hal., w r. 1911 — 5867 K 12 hal., w 1912 r. — 10.849 K 52 hal., w r. 1913 — 16.629 K 7 hal.), zdobywa sobie coraz dalej sięgające uznanie. Sprawozdanie szczegółowe złożył imieniem zarządu adwokat dr Seweryn Gottlieb. Zaznaczył on, że wysiłki Związku szły nietylko w kierunku zdobycia funduszów, ale też w kierunku spopularyzowania celów Związku. Temu zadaniu służyć miała szczególnie intenzywna w u. r. działalność publicystyczna. Wydano o katordze i zesłaniu broszurę francuską, angielską i niemiecką, które zaznajamiają ogół europejski z okrucieństwami caratu i budzą sympatyę do ofiar walki o wolność. Przejawy tych sympatyj widzimy też w wydaniu przez 500 najwybitniejszych obywateli kontynentu protestu, nawołującego do materyalnej pomocy więźniom politycznym.

Na ogłoszony w imieniu komisyi rewizyjnej przez dr E. Wróblewską wniosek ustępującemu zarządowi jednogłośnie udzielono absolutoryum. Do nowego zarządu zostali wybrani: poseł dr Zygmunt Marek (prezes), adw. dr Seweryn Gottlieb (wiceprezes), adw. dr S. Oberlender, pp. Józefa Okołowiczowa, Ludwikowa Rosenbergowa, Bohdanowa Zahorska i S. Bagocki. Do komisyi rewizyjnej: dr E. Wróblewska, H. Radlińska i inż. Ponikiewski.

W Kole Kobiet Tow. Pomocy przemysłowej odbyło się posiedzenie komitetu urządzającego „Wieczór zawodów kobiecych" na wzór wieczoru, który w roku zeszłym w Wiedniu obudził nadzwyczajne zainteresowanie i zgromadził tłumy publiczności. — Nowość ta budzi i u nas wielkie zaciekawienie tak ze względu na treść jak i na skład prelegentek. — Przemawiać będą lekarka, profesorka, malarka, literatka, bibliotekarka, skautka, artystka, kobieta pracująca w urzędzie, na polu społecznem i w różnych działach przemysłu jak w fabryce cygar, modniarstwie, handlu i t. d. Wieczór odbędzie się w pierwszych dniach marca.

Zabawa taneczna Drużyn polowych „Sokoła" krak., zapowiedziana na 22 b. m., obudza żywe zainteresowanie. Do całorocznej pracy, prowadzonej w kierunku rozszerzenia dotychczasowych zadań gimnastycznych na zadanie służby wojskowej, po gorliwem ujmowaniu tej pracy w ramy poważnego i świadomego celu obowiązku, po nauce i ćwiczeniach polowych, po dwóch Zlotach, zasługują Drużyny Sokole na daninę karnawałową, na użycie przez jeden wieczór swobody i zabawy. A ta zabawa to nie dla siebie i nie dla samej rozrywki — lecz dla zdobycia środków ku dalszej, coraz skuteczniejszej pracy. To też nie łudzi się zapewne Komitet, przygotowujący z całą pomysłowością i starannością tę pierwszą zabawę Drużyn polowych, gdy żywi nadzieję, że nie tylko ogół członków krakowskich i Gniazd sąsiednich, lecz także cały ogół poprze ją swym udziałem, dając tem wyraz uznania i dobrych chęci dla Sokoła, tej najstarszej instytucyi na polu odrodzenia fizycznego, i zaznaczając sympatyę dla jego militarnej organizacyi.

Z Eleuteryi. Na ogólne życzenie uczestników zabawy tanecznej 15 lutego urządza zw. Eleuterya ostatnią zabawę taneczną w tym karnawale w niedzielę 22 lutego dla członków i gości w salach Czytelni akademickiej, Rynek główny 6, II. piętro („Szara kamienica). Osobnych zaproszeń nie wysyła się. Początek o godz. 9 wieczór.

Wieczór sonat odbędzie się w „Ognisku naucz." Rynek Gł. 29 II p. w sobotę d. 28 lutego b. r. o godz. 7 i pół wieczorem. Odczyt o sonatach wygłosi prof. Reiss. Wykład illustrowany będzie na skrzypcach przez prof. konserwatoryum p. Władysława Kiosińskiego. Do akompaniamentu zasiądzie p. Wanda Bobrowska.

Przedstawienie dla dzieci. Niełatwą dla rodziców i wychowawców jest sprawa zapewnienia małej dziatwie godziwych rozrywek. Uniwersytet ludowy im. Mickiewicza chcąc przyjść z pomocą rodzicom pod tym względem, urządza co niedzielę pogadanki z obrazami niknącemi. W niedzielę zaś 1 marca urządza w wielkiej sali Klubu pocztowców" o godzinie 3 po południu przedstawienie dla dzieci z następującym programem: 1. Chór dzieci pod kier. p. Ameisenówny. 2. „W Słońcu" Br. Ostrowskiej, komedyjka odegrana przez dzieci pod kier. p. Romany Szpak, art. teatru miejskiego. 3. Bajka ilustrowana obrazami świetlnemi. 4. Gra na fortepianie p. Mieczysława Münza, ucznia prof. Lalewicza. 5. Żywy obraz. Uniwersytet łączy z te mprzedstawieniem cel praktyczny powiększenia funduszu biblioteczek wędrownych im. J. Kwiatka, obsługujących najbardziej wyjałowione z książek kąty prowincyi. Bilety po 1 koronie wcześniej do nabycia w czytelni Uniwersytetu Ludwego, ul. Dunajewskiego 7 I p. między 11—1 i 4—9, jakoteż w księgarni Krzyżanowskiego.

Walne zgromadzenie Koła polskiego Towarzystwa emigracyjnego odbyło się w gmachu zarządu głównego P. T. E. w Krakowie. Przewodniczył zgromadzeniu p. prof. Wojciechowski, prezes Koła, sekretarzował dr. Maryan Stępowski. Przewodniczący w przemówieniu wstępnem streścił pokrótce dotychczasową, zresztą bardzo krótką działalność Koła, które zawiązało się 7 czerwca ubiegłego r., jednak dopiero po zatwierdzeniu statutu przez władze ukonstytuowało się w listopadzie z. r. Na podstawie nowego statutu całe P. T. E. ze stowarzyszenia o typie zarobkowo-gospodarczym przeobraziło się w organizacyę o charakterze stowarzyszeń kulturalno-oświatowych, zdecentralizowaną na zasadzie tworzenia samoistnych Kół P. T. E. Pierwsze Koło im. Maryi Konopnickiej zawiązało się wKrakowie. Krótki okres istnienia Koła pozwolił wybranemu w listopadzie Wydziałowi zająć się tylko pracą przygotowawczą, mającą na celu rozwinięcie szerszej akcyi na polu opieki nad wychodźtwem polskiem na obczyźnie. Chodziło o pozyskanie ogółu dla tej pracy. Do tego służyły urządzane co drugi piątek w hotelu Saskim zebrania dla członków i wprowadzonych gości. Na trzech dotychczasowych zebraniach zeferowali: p. red. Krysiak o wychodźtwie zarobkowem do Prus i roli, jaką w tem odgrywa „Ostmarkenverein"; p. Wł. Studnicki o Polakach w Ameryce północnej, a inżynier. p. Warchałowski o kolonizacyi w Paranie.

Na rok bieżący mają w Kole powstać sekcye a mianowicie: sekcya oświatowa, sekcya kolonii wakacyjnych dla dziatwy polskiej z Westfalii, sekcya opieki nad schroniskiem i sekcya skorowidzowa kolonij polskich.

Konkurs architektoniczny. Związek XX. Unitas w Poznaniu za pośrednictwem krakowskiego Koła Architektów rozpisuje konkurs dla polskich artystów z terminem do 15 kwietnia 1914 r. na typy krzyżów, słupów, kapliczek przydrożnych i nagrobków, przeznaczonych na polskie cmentarze. Warunki i program konkursu otrzymać można w kancelaryi krakowskiego Towarzystwa technicznego ul. Straszewskiego l. 28, we Lwowie w Kole architektów ul. Zimrowicza l. 9, w Warszawie w w stowarzyszeniu Techników ul. Włodzimierska 3—5 i w Poznaniu sekretaryat „Unitas" ul. św. Marcina l. 69.

Wycieczka do Drezna. Sekcya wycieczkowa krakowskiego „Ogniska nauczycielskiego" urządza wycieczkę do Drezna w czasie od d. 7 do d. 11 kwietnia b. r. Koszta wycieczki, obejmujące bilet III kl. pociągu posp., noclegi, całe utrzymanie, tramwaje, wstępy do muzeów, napiwki i t. d. wynoszą 110 K (43 ruble) od osoby. W wycieczce mogą wziąć udział osoby z poza sfer nauczycielskich, tak panie, jak i panowie. Zgłoszenia do 15 marca przyjmuje i informacyj udziela p. Jan Szkodziński w Krakowie, ul. Smoleńska 27 II p. Za zgłoszonych do wycieczki uważa się tych, którzy przed 15 marca nadeślą zadatek w wysokości 20 K (8 rubli).

Konkurs. Związek właścicieli i kierowników kinoteatrów polskich, postanowił rozpisać konkurs na rozwiązanie problemu polskich napisów na filmach. Celem konkursu jest obmyślenie takiego mechnicznego urządzenia, któreby znalazło zastosowanie w praktyce do momentalnej zamiany napisów i opisów tak na początku jak i w środku podczas biegu filmu. Nagroda wynosi 500 K, wypłacona po przeprowadzeniu próby praktycznej wobec znawców i właścicieli kinoteatrów. Skład jury z terminem próby będzie ogłoszony w najbliższym czasie. Objaśnień udziela sekretarz Związku Bogdan Hoff, Kraków, Rynek, 34, pałac Spiski.

Zabawa taneczna. Sokół w Podgórzu urządza w sobotę dnia 21 lutego b. r. we własnej sali zabawę taneczną, z której dochód przeznaczony jest na uzbrojenie stałej drużyny polowej. Protektorat nad tą zabawą przyjęli W. p. Wincentowa Wodzinowska i Władysław Turski, prezes I. okręgu sokolego. Początek o godzinie 8 wieczorem. Muzyka wojskowa. Obowiązki wodzirejów przyjęli pp. R. Klein i B. Trojnarski

Z kraju.

† Dr Mieczysław Gałecki. Z Tarnowa donosi nasz korespondent pod datą 18 bm.:

W czoraj w nocy zmarł po krótkiej chorobie śp. dr Mieczysław Gałecki w 50 roku życia. Zmarły był delegatem Izby adwokackiej, członkiem Rady powiatowej i niezwykle czynnym prezesem Towarzystwa ogrodniczego; przed kilkunastu laty był prezesem tarnowskiego Koła T. S. L. i Tow. „Sokół" I. Pod względem zasad politycznych śp. dr Gałecki był członkiem Prawicy Narodowej.

Tarnów, 17 lutego. (Budżet funduszu gminnego na rok 1914. — Wybory uzupełniające w II. Kole. — Pod adresem magistratu).

Komisya budżetowa, wybrana z łona Rady miejskiej, zajmuje się już od dwóch tygodni budżetem funduszu gminnego na rok 1914. Budżet ten przedstawia się następująco: Rozchody: Podatki i należytości rządowe 15.139 K 15 h, reprezentacya i zarząd gminy 111.753 K 67 h, utrzymanie szkół 71.779 K, datki konkurencyjne kościelne 320 K 94 h, ogród, plantacye, skwery i t. d. 71.698 K sanitarne i stałe dobroczynne 30.411 K, policya, straż pożarna, oświetlenie i t. d. 150.667 K 06 h, spłata długów i odsetek 157.760 K 37 h, utrzymanie budynków i nowe budowle 39.901 K, emerytury i zapomogi 24.316 K 89 h, rozmaite 116.383 K, dobrowolne datki 33.940 K; razem 824.070 K 08 h. Dochody: z gruntów i domów 87.565 K 72 h, odsetki od papierów wartościowych 52.314 K 58 h, opłaty 352.225 K, rozmaite 47.034 K 66 h, dodatki gminne od podatków 67.010 K; razem 606.179 K 96 h. Ze względu na niedobór w kwocie 217.890 K 12 hal. wniósł magistrat na pokrycie powyższego niedoboru na rok 1914 nałożenie dodatku gminnego w wysokości 64 procent do wszystkich podatków bezpośrednich, dodatkowi temu podlegających i w Tarnowie z przedmieściami opłacanych. (Przeciętna wydatność 1 proc. dodatku gminnego z ostatnich lat przedstawia kwotę 3419 K 16 h).

Wybory uzupełniające do Rady m. z II. Koła odbędą się 23 b. m. Ze strony większości radzieckiej kandydują pp. dr Merz i Schwanenfeld, ze strony opozycyi: pp. Holzapfel i Jakubowicz. Kandydaci partyi większości mają bardzo poważne szanse przejścia, chociaż niespodzianki nie są wykluczone. Agitacya ogromna.

W ostatnich dniach wybuchł pożar w kamienicy prof. Schantrocha. Wezwana straż ogniowa odmówiła przyjazdu, a to z tego powodu, że straż z ratusza nie dała znać o pożarze; kiedy zaś ją przekonano, że trudno było z wieży ratuszowej zobaczyć pożar, gdyż paliło się wewnątrz, przybyło zaledwie dwóch (sic) strażaków i to bez żadnych przyrządów pożarnych. Tego rodzaju objawy lekceważenia mienia obywateli przez straż pożarną powinny się spotkać ze strony magistratu z surową karą.

Stary Sącz, 18 lutego. (Składnica Kółek rolniczych. — —Fermenty w Sokole. — Kasa zaliczkowa. — Powszechne wykłady uniwersyteckie. — Varia). Dnia 12 b. m. odbyło się tu zebranie, na którem uchwalono utworzyć składnicę Kółek rolniczych i postarać się dla niej o odpowiedni dom. Udziały wynoszą 21.000 K. Wybrano radę nadzorczą, w skład której weszli z ramienia zarządu głównego pp. Stanisław Dąbrowski (prezes), Ludwik Kalicicki (wiceprezes), ks. Antoni Pałka (sekretarz); z ramienia Kółka pp. Kasper Ziębowicz, Hochman Józef, Ciągło Wojciech; z ramienia zgromadzonych pp. Jan Nowak, Józef Konstanty, Kurzeja Jakób. Rada nadzorcza powołała dyrekcyę, do której zaproszono pp. prof. Teofila Nigra, ks. Jana Pałkę i Karola Krężlewicza, a na zastępców Stanisława Woźniaka i Jana Twardowskiego.

Od pewnego czasu zaszły w tut. Sokole nieporozumienia. Zrezygnował prezes, poskładało godności kilku członków wydziału. Próbowano przeprowadzić nowe wybory prezesa. Godności tej nikt z proponowanych nie przyjął. Na dobitek złożył nową godność obecnie urzędujący wiceprezes burmistrz Pawlikowski, a także gospodarz i dwóch innych członków. Drugie walne zgromadzenie może doprowadzi do jakich lepszych wyników, w przeciwnym razie grozi Sokołowi zupełny upadek.

Na walnem zgromadzeniu członków Kasy zaliczkowej dyrekcya przedłożyła sprawozdanie: czysty zysk wynosił 7719 K.

W ubiegłą sobotę odbyło się w magistracie zgromadzenie rękodzielników i przemysłowców pod przewodnictwem inspektora przemysłowego z Krakowa p. Witolda Ostrowskiego, który postawił projekt zorganizowania Kasy rękodzielniczej. W tym celu wybrano komitet, do którego zaproszono pp. W. Gargula rymarza, Waszkowskiego szewca, St. Benisza naucz. i Wł. Mazura naucz. sem. Organizacyjny ten komitet urządził 16 bm. wiec rękodzielniczy i cechów, na którym referat o Kasach rękodzielniczych i ich społecznem zadaniu wygłosił p. Wł. Mazur, objaśniał statuty p. Benisz. Uchwalono kasę rękodzielniczą założyć; zgłoszono 45 udziałów po 100 K; cechy zdeklarowały udziały po 700 i 600 K.

Po raz pierwszy wprowadzono u nas uniwersyteckie wykłady popularne w lokalu kasyna. Odczyty te odbywają się co drugi czwartek. Pierwszymi prelegentami byli pp. Magiera i dr Szayer.

Dyrekcya kolejowa zarządziła przebudowę i rozszerzenie dworca kolejowego; roboty rozpoczęto 1 stycznia.

Rada miasta przystępuje do budowy strażnicy pożarnej; stara się także o zorganizowanie szkoły wydziałowej męskiej.

Posiadamy informacyę, iż zawiązuje się komitet w celu urządzenia wspólnie z klasztoru Klarysek prywatnego seminaryum żeńskiego.

Zasuspendowanie ruskiego kanonika. Jak donoszą pisma ruskie, ordynaryat metropolitalny gr.-kat. „zwolnił" kanonika ks. Pakiża z obowiązków członka kapituły i zabronił mu wchodu na posiedzenia kapituły. Nastąpiło to z powodu udziału ks. Pakiża w zjeździe partyi moskalofilskiej, któremu przewodniczył.

Zamach samobójczy kołomyjskiego gimnazyalisty w Czerniowcach. W ubiegły czwartek usiłował w Czerniowcach odebrać sobie życie wystrzałem z rewolweru uczeń gimn. w Kołomyi, Wolf Tindel. Przewieziono go ciężko chorego do szpitala pow. Przyczyną desperackiego kroku była — zbaje się — zła nota z końcem I. półrocza.

Ze świata.

Mięso z Galicyi. Z Wiednia donoszą: Z roku na rok rośnie znaczenie przywozu mięsa galicyjskiego dla aprowizacyi Wiednia. Chociaż stosunki komunikacyjne w ostatnim czasie dużo się poprawiły, to przecież nadchodzą jeszcze często przesyłki w stanie zepsutym. Zgodnie z przedstawionemi swego czasu propozycyami interesów, pożądanem jest utworzenie najszybsze chłodni w ważniejszych stacyach stacyach zbiorowych w Galicyi, oraz szybsze pomnożenie chłodzonych wagonów.

Wniosek zwraca uwagę na trudności, jakie powoduje układ z pewną firmą prywatną w sprawie dostawy lodów dla wagonów z chłodniami. Wniosek domaga się dostawy lodu przez organizacyę publiczną, względnie przez zarząd kolejowy. Nadarzy się do tego wkrótce sposobność, gdyż niebawem kończy się kontrakt z wymienioną firmą.

Przeciwko salwarsanowi. Już w chwili, gdy zaczęto używać salwarsanu (Ehrlich-Hatta 606), w w kołach lekarskich podnosiły się głosy, przestrzegające przed przecenianiem tego środka. Obecnie — jak doniósł telegram — dr Dreuer, jeden z lekarzy policyi w Berlinie, rozpoczął agitacyę, dążącą do tego, ażeby rząd niemiecki zabronił używania salwarsanu. Dr Dreuer odbył w styczniu b. r. konferencyę z szefem państwowego urzędu zdrowia, obecnie zaś przedłożył temu urzędowi memoryał, w którym podnosi, że sprawa salwarsanu skutkiem powszechnego stosowania tego lęku, posiada wielką doniosłość społeczną. Memoryał domaga się ze względu na bezpieczeństwa, grożące zdrowiu, a nawet życiu pacyentów, ażeby rząd zabronił używania salwarsanu, albo przynajmniej wydał rozporządzenie, mocą którego dawka arszeniku w salwarsanie nie przewyższałaby przepisanej przez farmakopeę dawki maksymalnej arszeniku.

W uzasadnieniu tego żądania podnosi dr Dreuer, że gdy w roku 1910 salwarsan oddano do użytku publicznego, wypróbowano go w ciągu 5 miesięcy na 5000 pacyentach. Te doświadczenia były nie wystarczające wobec choroby tak podstępnej, jak lues. W dodatku wydarzyła się bardzo znaczna liczba ciężkich szkód dla zdrowia chorych i to nie skutkiem fałszywego użycia salwarsanu, ale przy zupełnie nienagannem stosowaniu. Literatura lekarska zanotowała 275 wypadków śmierci po użyciu salwarsanu, tudzież wielką liczbę oślepnięć, paraliżu i ogłuchnięć. Te wypadki nie są niespodzianką — mówi dr Dreuer — gdyż salwarsan jest preparatem arszenikowem o sile 10 razy większej od innych maksymalnych dawek arszeniku. Taki środek leczniczy, mimo dobrych wyników w niektórych wypadkach, powinien być zabroniony.

Sprawą tą zajmie się z pewnością naukowy świat lekarski i na jego rozstrzygnięcie musimy czekać.

Z Frankfurtu donoszą:

Prof. Ehrlich oświadcza, że urząd sanitarny nie zgodzi się na zakaz używania preparatu „Salwarsan", o co starają się jego przeciwnicy. Wiadomość, że salwarsan spowodował śmierć 275 osób, nie została wcale stwierdzona, ale nawet gdyby była prawdziwa, nie jest niczem wobec miliona wyleczonych. Zresztą salwarsan jest środkiem lekarskim wolnym, i każdy może go nabyć bez recepty, co nie wyklucza ewentualności i złego zastosowania. Dlatego też wkrótce wydane będzie polecenie, aby salwarsan sprzedawano tylko za receptą.

Wybitni profesorowie dermatologii występują w obronie salwarsanu, który nie jest wprawdzie jedynym środkiem przeciwko lues, ale w licznych wypadkach oddaje wyborne usługi. Ktoby chciał zaznajomić się z wynikami leczenia salwarsanem, niechaj przeczyta artykuł dra M. Mondscheina, sekundaryusza szpitala w Stanisławowie, p. t. „Leczenie przymiotu salwarsanem". Artykuł ów znajduje się w numerze 7 „Przeglądu Lekarskiego", organu krakowskiego Towarzystwa lekarskiego.

Zamachy sufrażystek. Z Londynu donoszą: Gdy goście weselni, którzy w liczbie 200 jechali na ślub Lady Buxton, zgromadzili się na dworcu kolejowym, przed odejściem pociągu przystąpiła do lorda Weardale, 67-letniego starca, jakaś kobieta, zapewne sufrażystka, i uderzyła go szpicrutą. Lord Weardale upadł na ziemię. Policya uwięziła kobietę. Przypuszczają, że sufrażystka wzięła lorda Weardale za jednego z członków rządu, do którego jest bardzo podobny.

Składki. Na dar dla W. Sitarskiego, byłego registratora „Ostmarkvereinu" złożyli: wydział Tow. Szkoły ludowej w Wiedniu i Dom polski 10 K, ks. Łukaszkiewicz 5 K, dr Hubaczek 2 K, Eufemia Hubaczkowa 2 K, J. Staniszewski 2 K, F. Cynicki 1 K, W. S. 1 K, W. Ozimek 2 K, J. S. 2 K, S. D. 1 K, K. Szado 50 h.

Dla Tow. Szkoły ludowej złożono 25 K jako połowę czystego dochodu z zabawy kolejarzy w Krzeszowicach, urządzonej 1 b. m.

Na cele balu walki z gruźlicą złożyli na ręce skarbniczki p. Witoldowej Hausnerowej następujące datki: pp. Stanisław hr. Komorowski 10 K, hr. Andrzejowa Potocka 20 K, ekse. Zdzisław hr. Tarnowski 10 K Administracya „Czasu" 50 K.

Z kalendarza. We czwartek 19 lutego: Konrada w. Marcella m., w piątek 20 lutego: Zenobiusza i Eleute-

...ego b. m.; w sobotę 21 lutego: Feliksa i Saturnina mm.

Wschód słońca dnia 19 lutego o godzinie 6 m. 48; zachód o godzinie 5 min. 03; długość dnia godzin 10 m. 15.

Z krakowskiego obserwatoryum. — Dnia 18 lutego termometr doszedł od — 0·6 do + 6·3 Cels.; barometr opadał.

Dnia 19 lutego o godzinie 7 rano stan barometru 733·5 mm., termometru — 1·4 C.; wiatr północny.

Repertuar teatru miejskiego im. Słowackiego w Krakowie.

Czwartek: „Pigmalion".
Piątek: „Maryonetki" (po cenach popularnych).
Sobota: „Budowniczy Solness".
Niedziela po poł.: „Mąż z loteryi"; wieczór: „Hiszpańska mucha".

Kronika lwowska.

Lwów, 19 lutego.

W sprawie reformy seminaryów nauczycielskich obradowała na trzech z rzędu posiedzeniach w dniach 14 i 15 b. m. w auli uniwersytetu lwowskiego obszerniejsza komisya Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych. — Po ukonstytuowaniu się przedłożył dyrektor dr Karol Nittman sprawozdanie z drugiego i trzeciego zjazdu nauczycieli seminaryjnych całej Austryi, które się odbyły w Wiedniu, poczem zdał sprawę z żądań nauczycieli seminaryów galicyjskich, wyrażonych w odpowiedziach na rozesłany przed kilku miesiącami kwestyonaryusz. W obszernej dyskusyi nad postulatami gron nauczycielskich, dotknięto wszystkich braków w obecnym ustroju seminaryów, tudzież pozostających w najściślejszym związku niedomagań szkolnictwa ludowego. W rezultacie uznano, że obecnie obowiązujący statut organizacyjny seminaryów należy poddać gruntownej rewizyi. W pierwszym rzędzie należy rozszerzyć ilość lat nauki z 4 na 5, w pierwszych czterech latach kształcić ogólnie, ostatnie zaś dwa lata poświęcić przeważnie wyszkoleniu zawodowemu, ograniczając równocześnie — o ile możności — dochodzące dziś do monstrualnych rozmiarów przeładowanie materyałem naukowym ze względu na ilość przedmiotów, zakres wymagań i szczupłość czasu dla nich przeznaczonego. Celem wypracowania zmian statutu wybrano dla poszczególnych jego działów kilku specyalnych referentów, którzy po wzajemnem porozumieniu przedłożyć mają całokształt projektowanych przez siebie zmian na mającym się odbyć zjeździe nauczycieli seminaryjnych, a ewentualnie także władzom szkolnym.

W obradach uczestniczyło, prócz inspektorów szkolnych krajowych pp. Zaleskiego i Matijowa, 19 dyrektorów i profesorów seminaryjnych, oraz nauczycieli ćwiczeń i szkół ludowych z różnych stron kraju.

Zjazd delegatów nauczycielstwa ludowego. Z powodu odbywającej się sesyi Sejmu krajowego, który ma także zająć się sprawą regulacyi płac nauczycieli szkół ludowych i wydziałowych krajowy Komitet wykonawczy, wybrany we Lwowie przez wiec nauczycieli w r. 1912, zwołuje zjazd delegatów nauczycielstwa ludowego do Lwowa. Zjazd odbędzie się w niedzielę, dnia 22 b. m. w gmachu Skarbka, plac Krakowski l. 12 we Lwowie. Początek obrad o godz. 11 przed południem. Porządek obrad zawiera: 1) Zagajenie (pp. Nowak, Jakimowski); 2) nasze postulaty w Sejmie (Smulikowski, Własijczuk); 3) przemówienie delegatów; 4) przemówienie posłów; 5) zamknięcie Zjazdu (Nowak, Jakimowski).

Krajowy komitet wykonawczy wiecu z r. 1912 wzywa komitety powiatowe, ażeby ich delegaci przybyli z jak najliczniejszemi gronami kolegów i koleżanek. Również Ogniska nauczycielskie proszone są o wysłanie delegatów. Wszyscy delegaci mają zgłosić się po imienne zaproszenia do sekretaryatu Zjazdu, który urzęduje w sobotę d. 21 b. m. i w niedzielę d. 22 b. m. w gmachu Skarbka.

Tow. przyrodników im. Kopernika we Lwowie odbyło doroczne walne zgromadzenie, na którem prezes profesor Tołłoczko zdał sprawę z działalności Towarzystwa. Po przemówieniu prezesa, na wniosek profesora Zubera, uchwalono przez aklamacyę wniosek następujący: „Wszyscy pozostajemy pod wrażeniem ogłoszonego przez dzienniki królewskiego daru p. Orzechowicza, który złożył pół miliona koron na rzecz Towarzystwa popierania nauki polskiej we Lwowie. Ponieważ Towarzystwo to popiera wszystkie działy nauki, przeto wnoszę, aby zarząd Towarzystwa przyrodników im. Kopernika wyraził Towarzystwu popierania nauki polskiej we Lwowie serdeczne gratulacye".

Nastąpiły wybory: prezesem jednogłośnie wybrano dyrektora akademii leśnej dra Stanisława Sokołowskiego.

Repertuar teatru lwowskiego.

Piątek: „Paryasy".
Sobota po poł.: „Dożywocie" i „Pan Benet"; wieczór: „Figlarne żonki".
Niedziela po poł. „Wielka księżna Gerolstein"; wieczór: „Pani prezesowa".

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Henryk Galle:** Zarys dziejów literatury polskiej dla użytku szkolnego. — Warszawa. Nakładem M. Arcta. Str. 271. W oprawie 1 rb. 20.

Znany pracownik na polu historyi literatury daje w książce niniejszej praktyczny podręcznik historyi literatury polskiej, nadający się ze wszech miar dla nauki prywatnej. Pracowicie i treściwie ułożony materyał zastąpić może doskonale tak zw. repetitorium przy powtarzaniu całości historyi literatury polskiej przy egzaminach z tego przedmiotu. Zwięzłe charakterystyki poszczególnych okresów, prądów umysłowych i literackich, oraz poszczególnych pisarzów, dopełnione treściwemi biografiami i streszczeniami najwybitniejszych dzieł, odpowiadają założeniu i celowi książki. W podziale materyału przeważnie uwzględnioną jest literatura XIX. stulecia. W książce p. Gallego, który sam jest pedagogiem i sam wykłada historyę literatury, zyskuje piśmiennictwo pożyteczny i celom pedagogicznym najzupełniej odpowiadający podręcznik, którego wartość podnosi także przystosowanie materyału do najnowszych w tej dziedzinie zdobyczy nauki.

— **Archiwum do dziejów literatury i oświaty w Polsce.** Tom XIII. Wydawnictwo Akademii Umiejętności, Kraków 1914. Str. 412. Treść: Dubiecki Maryan: „Przymierze dziedzica z poddanymi rolnikami". Kurpiel A.: „Pamiętniki z życia księdza Stanisława Jundziłła". Leniek Jan: „Ks. Hugona Kołłątaja raport z wizytacyi Akademii krakowskiej w r. 1777". Karbowiak A.: „Piotra Statoriusa Gymnasii Pinczoviensis Institutio". Kot Stanisław: „Wojciecha z Kalisza szkoła lewartowska". Lachs Jan: „Krakowskie księgozbiory lekarskie XVI wieku".

— **„Baśnie wiosenne"**, przez Aleksandra Szczęsnego. Z ilustracyami trójbarwnemi Z. Plewińskiej. Nakładem kasy przezorności pomocników księgarskich. Warszawa. 1914.

Książka niniejsza należy do tegorocznego plonu wydawnictw gwiazdkowych. Autor, który już poprzednio próbował sił swoich w utworach poetyckich i w dziedzinie książek dla dziatwy, należy istotnie do pisarzy, którzy posiedli umiejętność przystosowania się w treści i formie do pojęć dziatwy, kładąc nacisk na zajmujący układ fabuły dziecięcej, w której zawsze kryje się głębsza myśl filozoficzna i dydaktyczna. Oto np. bajka o chłopcu, który z dna studni dobył czarownej gęśli, niweczącej swym dźwiękiem złe zamiary czarownika.

W innej bajce Dziewanna z Wędrotkiem przez tęsknicę dążą ku poznaniu Prawdy, rozstrzygając w miłym paradoksie postulat dążenia do wiedzy. W bajce o śpiącym królewiczu, młoda pasterka serdeczną piosenką rozbudza w ludziach chęć przebudzenia, odzyskania bohatera śpiącego, przez tępienie zła. Tajemniczy zagubiony złoty klucz, otwierający poznanie własnego „ja", zamyka miłą książkę, otwierając wśród młodych czytelników sympatyczne temata do dyskusyi. Oczywiście książka jest przeznaczona dla młodzieży już myślącej i smakującej w obrazach i zestawieniach nie pierwszej naiwności. Ilustratorka, p. Z. Plewińska, okazała się współtwórczynią właśnie w tym punkcie.

Z sali sądowej.

(Rozprawa prasowa o obrazę czci).

Kraków, 19 lutego.

Przed krakowską ławą przysięgłych rozpoczęła się dzisiaj rozprawa przeciwko p. Janowi Biedroniowi, współpracownikowi „Przyjaciela Ludu", oskarżonemu przez posła do Rady państwa Zygmunta hr. Lasockiego o obrazę czci, popełnioną drukiem. Oskarżony p. Biedroń umieścił w dwóch numerach „Przyjaciela Ludu" w sierpniu 1913 r. artykuły p. t. „Hr. Lasocki" i „Kłamcie dalej", w których między innemi zarzucił oskarżycielowi prywatnemu, że „nie wstydzi się jako Polak iść pruskiemu kartelowi okrętowemu na rękę i gardłować w interesie pruskich wyzyskiwaczy", zapytywał się zjadliwie p. Lasockiego, „czy marki pruskie i brazylijskie milrejsy są źródłem kryształowem?" „Nie twierdzimy, brzmiał inkryminowany dalszy ustęp, — „że hr. Lasocki czerpał sam z tego źródła, bo nie mamy na to bezpośrednich dowodów, ale to wystarcza, że popiera i pochwala to źródło i tych, którzy z niego czerpią". W dalszym ciągu zarzucał p. Biedroń oskarżycielowi, że oszukuje lud, zachwalając Brazylię i Paranę, i że działa przeciwko interesowi polskiemu, popierając „pruskich kartelowców-wyzyskiwaczy".

Ustępami temi uczuł się p. Lasocki obrażony i zaskarżył p. Biedronia o obrazę czci z §§ 488 i 491 u. k.

Dla wyjaśnienia dodajemy, że w inkryminowanych artykułach „Przyjaciela Ludu" omawianą była kwestya emigracyi. P. Biedroń w artykułach tych zachwalał wychodźtwo do Kanady oraz linię okrętową „Canadian-Pacific", a występował przeciwko emigracyi przez Bremę, Hamburg, Rotterdam i Antwerpię.

Poseł Lasocki zaś wydał dwa listy otwarte z dnia 5 i 29 lipca 1913 r., w których wystąpił przeciwko posłowi Stapińskiemu za popieranie linii okrętowej Canadian-Pacific ze szkodą dla wychodźców polskich i zarzucił posłowi Stapińskiemu osobisty interes w popieraniu wychodźtwa do Kanady i wymienionej linii okrętowej. Na tem tle wywiązała się polemika w „Przyjacielu Ludu", która w rezultacie doprowadziła do dzisiejszej rozprawy sądowej. Polemika o skórę emigrantów polskich znalazła znowu nie po raz pierwszy epilog przed sądem.

Rozprawa rozpoczęła się po godzinie dziewiątej rano. Przewodniczy radca sąd., p. Czerny, oskarżyciela, posła Lasockiego, zastępuje adwokat dr. Rowiński, oskarżonego broni adwokat dr. Przeworski. Poseł Lasocki zjawił się na rozprawę osobiście. Po wylosowaniu ławy przysięgłych dopuścił przewodniczący do rozprawy stenografa na żądanie i koszta posła Lasockiego, poczem, po odczytaniu aktu oskarżenia, rozpoczęło się przesłuchanie oskarżonego, p. Biedronia. Oskarżony jest redaktorem działu rolniczego w „Przyjacielu Ludu". Artykuły inkryminowane pisał sam. Do winy się nie poczuwa i podtrzymuje wszystkie zarzuty przeciwko oskarżycielowi. Przewodniczący, p. Czerny, zaznaczył, że rozprawa ma podkład polityczny, i wezwał strony, by unikały wycieczek partyjno-politycznych, gdyż do takiej polemiki sala sądowa się nie nadaje.

W dalszym ciągu, za zgodą stron, odczytał przewodniczący w całości inkryminowane artykuły, pisane przez p. Biedronia, jako odpowiedź na listy otwarte posła Lasockiego, krytykujące stanowisko p. Stapińskiego wobec „Canadian-Pacific".

Przewod.: Co się panu nie podobało w listach otwartych posła Lasockiego?

Oskarżony: Wyraziłem to w moich artykułach. Emigracyą zajmuję się od lat 30. Znam Paranę bardzo dobrze i znane mi są losy wychodźców polskich, wywiezionych przez kartel niemiecki do Brazylii. Nasi ludzie stawali się tam niewolnikami rządu brazylijskiego, dzięki niemieckim liniom okrętowym, które usiłowały zmonopolizować przewóz emigrantów do Ameryki. Na rękę tym liniom szły Austro-Americana i P. T. E. i zarabiały na tem wielkie sumy. Poseł Lasocki popierał tę emigracyę, a zwalczał Canadian Pacific, które konkurowało z niemieckim kartelem i dawało znacznie lepsze warunki wychodźcom.

Obrońca, dr. Rowiński: Gdzie jest ustęp w artykułach p. Lasockiego, zachwalający emigracyę do Parany?

Oskarżony: Wyczytałem to w „Czasie".

Dr. Rowiński: Poseł Lasocki wykazuje tam, że emigracya do Parany najkorzystniej się przedstawia, po krytycznem rozpatrzeniu wszystkich jej warunków.

Przewodn.: Czy oskarżony nie spotykał się z podobnemi zapatrywaniami, jakie głosił pos. Lasocki?

Oskarżony: Owszem, było wtedy wiele podobnych zdań. Tylko do artykułu posła należy przykładać inną miarę, aniżeli do artykułu zwyczajnego pisanego od wiersza.... Innym pismom tego za złe nie brałem, lecz poseł powinien znać dobrze warunki emigracyi.

Przewodniczący odczytał następnie artykuł „Czasu" z lutego 1913 roku, pisany przez posła Lasockiego w sprawie emigracyi i Canadian-Pacific. W artykule tym wystąpił poseł Lasocki przeciwko Canadian-Pacific i krytycznie się wyraził o przewożeniu przez linie niemieckie polskich emigrantów.

Dr. Rowiński: Artykuł stwierdza, że poseł Lasocki nie broni towarzystw przewozowych, ani jednostek interesowanych, ale występuje w nim ze stanowiska interesu ogólnego, ze stanowiska interesu narodowego.

Następnie odczytano pierwszy list otwarty posła Lasockiego w sprawie emigracyi, ogłoszony 5 lipca 1913 r.

W liście tym przytoczył poseł Lasocki powody, dla których wystąpił ze stronnictwa ludowego i poróżnił się z posłem Stapińskim. Zarzucił on Stapińskiemu, iż w popieraniu „Canadian Pacific" miał osobisty interes. Wychodźtwo do Konady, zdaniem posła Lasockiego, było szkodliwem. Podobne zarzuty zawierał drugi list posła Lasockiego. Po jego odczytaniu zarządził przewodniczący pauzę.

Po pauzie zabrał głos obrońca oskarżonego, dr. Przeworski i w obszernym wywodzie ofiarował dowód prawdy na wszystkie okoliczności w inkryminowanych artykułach, oraz postawił wniosek o przesłuchanie kilkunastu świadków w tym kierunku, między innymi dyrektora „Poolu" p. Ballina, z Hamburga, posła Stapińskiego, posła Abrahamowicza, dyrektora P. T. E. Okołowicza, dyrektora Austro-Amerycany, Rescha, b. posła Skołyszewskiego i innych.

Godzina 12 w południe. Rozprawa trwa dalej.

Z Sejmu krajowego.

(Telegramy „N. Reformy" z dnia 19 lutego.)

Lwów. W Sejmie zgłosili na wczorajszem posiedzeniu między innymi wnioski:

Pos. Witos o poprawę bytu organistów, i stabilizacyę strażników rzek Białej, Wisieliny, wałów Dunajca i innych.

Pos. Bardel w sprawie gościńca rządowego między Bochnią a Sierosławicami.

Interpelacye wnieśli między innemi:

Pos. Serczyk w sprawie zabezpieczenia gruntów od szkód w sąsiedztwie gruntów wojskowych.

Kost Lewicki w sprawie przeszkód, stawianych ludności wiejskiej w szukaniu zarobku.

K. Lewicki, Makuch, Petruszewicz w sprawie wstrzymania emigracyi zarobkowej przez władze polityczne.

Z Rosyi.

(Telegr. „N. Reformy" z dnia 19 lutego.)

Rosya na granicy zachodniej.

Petersburg. Nadzwyczajne przedłożenie wojskowe, jakie w najbliższych dniach minister wojny przedłoży Dumie, zawierać ma postanowienie utworzenia trzech nowych korpusów armii **na granicy zachodniej** z odpowiednią ilością artyleryi.

Zamachy Rosyi w Finlandyi.

Petersburg. Sąd powiatowy w Petersburgu skazał radcę magistratu w Wyborgu, Sandbecka, za sprzeciwienie się ustawie o równouprawnieniu Rosyan w Finlandyi, na 8 miesięcy więzienia i czteroletnią utratę prawa zajmowania urzędów publicznych i państwowych, burmistrza Wyborga Zimmermanna, oraz radcę magistratu Goldenhelma, na 6 miesięcy więzienia i 3-letnią utratę prawa piastowania urzędów publicznych i państwowych.

Ustawa o prawach kobiet.

Petersburg. Duma przyjęła wczoraj ustawę w sprawie rozszerzenia praw osobistych i majątkowych kobiet zamężnych. Na podstawie postanowień tej ustawy, kobiety zamężne będą mogły otrzymać poszporty także bez zezwolenia męża, zaś kobiety żyjące w separacyi, będą mogły bez zezwolenia męża zawierać umowy, obejmować stanowiska publiczne i posady prywatne, uczęszczać do szkół i podpisywać weksle. Do uzyskania separacyi służą jako powody: choroba zaraźliwa jednego z małżonków, choroba umysłowa, nie licujące z obowiązkami małżeńskiemi postępowanie, nieobyczajne życie i ciężka zniewaga. Projekt reguluje także prawa małżonków, żyjących w separacyi. Następnie uchwalono rezolucyę październikowca Godnewa, domagającą się wydania ustawy, regulującej kwestyę rozwodów.

Z Bałkanów.

(Tel. „N. Reformy".)

Ks. Wied w Paryżu.

Londyn. Ks. Wied odjechał wczoraj o godz 9 do Paryża. Na dworcu pożegnał księcia zastępca króla angielskiego, przedstawiciel angielskiego urzędu spraw zagranicznych i niemiecki ambasador.

Paryż. Ks. Wied, który przybył tu dzisiaj rano, zabawi tu kilka godzin. Rano odbył ks. Wied konferencyę z prezydentem ministrów Doumerguem, poczem udał się do prezydenta republiki Poincarego, który zaprosił go na śniadanie. Po południu wyjedzie ks. Wied do Berlina, gdzie przyjmie deputacyę albańską. Czy ks. Wied pojedzie także do Petersburga, nie wiadomo.

Turcya przeciw trójprzymierzu.

Konstantynopol. Jeden z członków rządu oświadczył wobec korespondentów pism zagranicznych, że Turcya jest rozczarowana z powodu braku poparcia ze strony trójprzymierza. Austrya i Włochy nigdy nic nie zrobiły dla Turcyi, a Niemcy zbywały ją tylko przyrzeczeniami. Wobec tego rząd turecki zastanawia się nad koniecznością **zbliżenia się do trójporozumienia.** Ze strony Grecyi czynią Turcyi bardzo korzystne propozycye co do wstąpienia Turcyi do związku bałkańskiego bez Bułgaryi — Rząd turecki musi teraz zastanowić się nad temi propozycyami, gdyż obecny stan nie może trwać dalej.

O wyspy Egejskie.

Konstantynopol. W kołach Porty utrzymują, że za pośrednictwem jednego mocarstwa rozpoczną się niebawem rokowania między Turcyą a Grecyą. Grecya rzekomo gotowa jest zwrócić Turcyi wyspy Chios i Mitilene w zamian za odszkodowanie w kwocie 150 milionów franków i za wydanie 12 wysp, które dotąd znajdują się w posiadaniu Włochów.

Sojusz rumuńsko-grecki.

Ateny. Następca tronu uda się na zaproszenie rumuńskiej rodziny królewskiej w marcu ponownie do Bukaresztu. Po skończeniu się żałoby na dworze greckim zostaną prawdopodobnie ogłoszone zaręczyny greckiego następcy tronu z księżniczką rumuńską Elżbietą. Król grecki będzie towarzyszył następcy tronu w podróży do Bukaresztu i złoży przy tej sposobności odwiedziny królowi Karolowi rumuńskiemu.

Ministrowie przed sądem.

Sofia. (WAT.) Dzisiaj rozpoczyna się tu sensacyjny proces przeciw byłym ministrom, którzy urzędowali w latach 1903—1908. Oskarżeni są: były premier Petrow, byli ministrowie: Genadjew, Gudow, Hałaczew i generał Sawow. Akt oskarżenia obejmuje 700 stron, do rozprawy powołano 500 świadków. Sawow oskarżony jest o malwersacye przy dostawach wojskowych, inni ministrowie o różne nadużycia.

Już jedzie.

Ateny. Dzienniki zapowiadają przyjazd cesarza Wilhelma do Aten. Cesarz Wilhelm przybywa niebawem do Korfu.

Belgrad. Izba handlowa występuje przeciw rewizyi traktatu handlowego z Austryą, jako nie odpowiadającej potrzebom gospodarczym Serbii.

Salonika. Następca tronu serbskiego, Aleksander, przybył tu dzisiaj rano nadzwyczajnym pociągiem i udał się natychmiast do Monastyru. Podróż ta stoi w związku ze sprawami wojskowemi.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z 19 lutego.

Wybory proporcyonalne.

Wiedeń. W Sejmie dolno-austryackim Wydział krajowy wniósł wczoraj projekt ustawy, wprowadzającej w 90 miastach i miasteczkach Dolnej Austryi wybory proporcyonalne do Rad gminnych. Ustawa ta usuwa wybory uzupełniające i wprowadza w ich miejsce zastępców, ustanawia przymus wyborczy i prawo wykluczania radnych z posiedzeń na wypadek zakłócenia obrad.

Niemcy przeciw językowi czeskiemu.

Praga. Dzienniki niemieckie ostrzegają rząd przed uwzględnieniem życzenia Czechów co do ich życzeń w sprawie językowej w służbie wewnętrznej, gdyż w takim razie wszystkie inne narody w Austryi domagałyby się tego samego, co doprowadziłoby do zupełnego przewrotu i upadku Austryi. Kwestya językowa zresztą, zdaniem Niemców, należy wyłącznie do kompetencyi Rady państwa.

Nowe zniżenie stopy procentowej.

Wiedeń. W kołach bankowych oczekują dzisiaj zniżenia stopy procentowej przez Bank francuski. W takim razie w najbliższych dniach nastąpiłoby także zniżenie stopy procentowej w Berlinie i w Wiedniu.

Protest pocztowców.

Karlsbad. Urzędnicy pocztowi uchwalili na wiecu protest przeciw rozporządzeniom wykonawczym pragmatyki służbowej i postanowili wnieść przeciw ministerstwu skarbu skargę do Trybunału państwa względnie administracyjnego.

Rozbicie rokowań z Rumunami.

Budapeszt. Jako przyczynę rozbicia rokowań między Tiszą a Rumunami, podają żądanie hr. Tiszy, wystosowane do Rumunów, aby zaniechali agitacyi narodowo-politycznej w okręgach rumuńskich.

Wypowiedzenie traktatów.

Berlin. Rosya i Włochy zawiadomiły już rząd niemiecki, że **wypowiadają traktaty handlowe z Niemcami.** Nie ulega wątpliwości, że i Austrya uczyni tosamo, chociaż w kołach rządowych niemieckich do ostatniej chwili liczą na przedłużenie traktatu z Austryą. Jak jednak z kół informowanych austryackich donoszą, austryackie sfery handlowe są bardzo niezadowolone z dotychczasowego traktatu, tak, że o przedłużeniu go nie ma mowy. Wypowiedzenie traktatu także ze strony Austryi jest pewnem.

Pożar w Gdańsku.

Gdańsk. (WAT) Spaliły się tu dwa olbrzymie spichrze. Szkoda, wyrządzona przez pożar, wynosi milion marek.

Odkrycie radium.

Londyn. (WAT). Pewien inżynier angielski odkrył w Christ Church w Nowej Zelandyi olbrzymie pokłady rudy, zawierającej radium. Utworzyło się już konsorcyum dla eksploatowania tej rudy.

Rzym. Włoski minister spraw zagranicznych, San Giuliano, przybędzie dnia 14 kwietnia do Abbacyi, aby rewizytować austro-węgierskiego ministra spraw zagranicznych hr. Berchtolda San Giuliano powróci dnia 20 kwietnia do Rzymu.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Podziękowanie

Dotknięci bolesnym ciosem wskutek zgonu nieodżałowanego Męża i Brata ś. p. Stanisława Pisza, składamy serdeczne „Bóg zapłać" wszystkim Przyjaciołom Zmarłego za liczny udział w pogrzebie tak w Dobczycach, jak i w Krakowie, a w szczególności Swietnej Radzie powiatowej w Wieliczce, Towarzystwu „Sokół" w Wieliczce i w Dobczycach, oraz Towarzystwu „Lutni" wielickiej za odśpiewanie pieśni pożegnalnych, jako też i tym wszystkim, którzy złożyli nam wyrazy współczucia.

Rodzina.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 19 lutego. (Giełda południowa).
Marki 117·41. Renta majowa 83·25. Renta koronowa węgierska 83·15. Akcye austr. zakł. kred. 610·—. Akcye węg. zakł. kred. 847·—. Akcye Anglobanku 345·75. Akcye Unionbanku 610·—. Akcye Bankvereinu 536·—. Akcye Landerbanku 528·50. Akcye kolei państwowych 720·50. Lombardy 108·—. Akcye fabryki broni 0·—. Akcye tytoniowe 4·8·50. Alpiny 843·25. Rima-Muranyi 672·—. Akcye praskiego Tow. żelaznego 26·54. Losy tureckie 128·—. Ruble 253·75. Skoda 783·—. 4½ proc. Listy zastawne Banku galic. dla handlu i przem. —·—
Usposobienie: spokojne.
Berlin, 19 lutego. (Giełda poranna).
Akcye kredytowe 207·—. Tow. dyskontowe 188·—. Bochum 0·—·—. Fenix 0·—·—.
Usposobienie: słabe.

L. 156530/13 1366 2 3
III b.

Ogłoszenie.

Wiosenny jarmark na konie w Krakowie.

Dnia 9 marca 1914 r. rozpocznie się w Krakowie wiosenny trzechdniowy jarmark na konie szlachetne, gospodarskie i włościańskie.

Jarmark odbywać się będzie na placu „Groble, a konie znajdą pomieszczenie w stajniach prywatnych, w domach zajezdnych i hotelach.

Wykaz stajen prywatnych, domów zajezdnych i hoteli dla pomieszczenia koni przejrzeć można w Wydziale III. b Magistratu w godzinach urzędowych.

Główny jarmark na konie włościańskie odbędzie się na placu „Groble" dnia 10 marca 1914 r. (wtorek).

Magistrat stoł. król. m. Krakowa
dnia 3 lutego 1914 r.

L.M.: 7377/914 1268 3 3
Ba.

Ogłoszenie licytacyi.

Celem oddania w przedsiębiorstwo
a) robót szklarskich,
b) robót pokostniczych
c) posadzek kamieniowych
wykonać się mających w szkole przemysłowej żeńskiej, Magistrat rozpisuje licytacyę ofertową.

Warunki ogólne i szczegółowe przeglądać można w Budownictwie miejskiem, Oddz. A. IV piętro, drzwi Nr 6, między godziną 11 a 2 z południa, gdzie również otrzymać można formularze ofertowe. Oferty należycie ostemplowane i zaopatrzone kwitem ze złożonego w Kasie miejskiej wadyum w wysokości 2½% sumy ofertowej wnosić należy w temże biurze do dnia 23 lutego 1914 do godziny 12-tej w południe, poczem nastąpi otwarcie ofert w sali posiedzeń Magistratu.

Dnia 6 lutego 1914.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa.

L. 1869. 1403 2 3

Ogłoszenie licytacyi dzierżawy dóbr Pław.

Dnia 27 lutego 1914 rano o godzinie 10 odbędzie się ustna i ofertowa licytacya na dzierżawę dóbr miejskich Pławy, obszaru 211 morgów z budynkami, bez inwentarza, na lat 12. Dobra położone są 4 kilometry od stacyi kolejowej w Oświęcimie.

Urząd miejski w Oświęcimie.
Oświęcim, dnia 11 lutego 1914.

Burmistrz:
Mayzel.

L. 2969/14 1419 2 3

Ogłoszenie konkursu.

Magistrat miasta Przemyśla rozpisuje konkurs na posadę naczelnika miejskiej straży pożarnej w Przemyślu z płacą roczną 1600 kor., ryczałtem na mundur 240 kor., mieszkaniem w koszarach straży ogniowej i opałem, prawem do czterech dodatków trzechletnich po 200 kor., oraz prawem do emerytury.

Kandydaci do tej posady muszą wykazać następujące warunki:
1) fachowe uzdolnienie, wykazane dotychczasowem zawodowem zajęciem i świadectwem złożonego egzaminu z gimnastyki i pożarnictwa,
2) prawo obywatelstwa austryackiego,
3) nieskazitelny charakter tak pod względem moralnym jak i politycznym,
4) znajomość języków krajowych w słowie i piśmie,
5) nieprzekroczony 40 rok życia, oraz przedłożyć:
6) świadectwo zdrowia, wydane przez lekarza powiatowego (fizyka) albo lekarza gminnego w miejscu ostatniego zamieszkania kandydata, a w razie nominacyi poddać się zbadaniu stanu zdrowia przez tut. lekarza miejskiego.

Posada ta nadaną zostanie prowizorycznie na rok jeden, po upływie którego i przekonaniu się o uzdolnieniu kandydata i odpowiedniem pełnieniu służby nastąpi stabilizacya.

Podania należycie udokumentowane należy wnosić do Prezydyum Magistratu w Przemyślu do dnia 28. lutego 1914.

Magistrat król. wolnego miasta Przemyśla.
dnia 8. lutego 1914.

Komisarz rządowy:
Lanikiewicz.


NOWY
BERSON
OBCAS
GUMOWY
BERSON
wyrabia się ze specyalnej mieszaniny **gumy Para** przy zastosowaniu najnowszych środków pomocniczych techniki fabrycznej i jego wielkie zalety, **niezmierna trwałość, wyborna elastyczność,** dokładne celowi odpowiadające wykonanie, zostały przez to ponownie dowiedzione. Uważać przy kupnie zawsze brzmienie słowa
„BERSON"
fabryka wyrobów Berson, Wiedeń VII/1.

1270 1 2

Rada Nadzorcza

Stowarzyszenia pożyczk. „Wzajemna pomoc" z. p. n. o. w s. z. w Makowie

zaprasza P. T. członków na

36 WALNE ZGROMADZENIE

dnia 1 marca o godzinie 5 po południu we własnym gmachu odbyć się mające.

Porządek dzienny:

1) Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności i rachunków z r. 1913;
2) Sprawozdanie Komisyi kontrolującej z wnioskiem o udzielenie Dyrekcyi absolutoryum;
3) Wniosek Rady Nadzorczej co do rozdziału zysku w roku 1913 osiągniętego;
4) Zatwierdzenie wyboru p. L. Kocyana na dyrektora na lat 6 i jednego zastępcy;
5) Wybór 3 członków Rady Nadzorczej na lat 3;
6) Odczytanie protokołu lustracyi przez Związek Stowarz. zarob. i gosp. w dniach 22 i 23 lipca dokonanej;
7) Wybór Komisyi kontrolującej Walnego Zgromadzenia;
8) Wnioski członków.

Sekretarz 1514 Prezes
J. Obtułowicz. *Dr A. Kara*

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.